

Zmarł Joao Havelange'a, dyktator futbolu



Najważniejsza arena tegorocznej olimpiady nosi imię Joao Havelange'a. Nieprzypadkowo, bo zmarły 16 sierpnia w wieku 100 lat był prezes FIFA był dla Brazylijczyków postacią pomnikową. Dla sporej części świata już niekoniecznie - to właśnie za jego rządów futbolem bez reszty zawładnęły pieniądze.

Urodzony w rodzinie belgijskich emigrantów jako Jean-Marie Faustin Goedefroid de Havelange od dzieciństwa związany był ze sportem, choć niekoniecznie z piłką nożną, z którą jest kojarzony. W młodości uprawiał bowiem pływanie i piłkę wodną - był nawet dwukrotnym olimpijczykiem - w Berlinie w 1936 roku i w Helsinkach, szesnaście lat później. Właśnie z pływaniem początkowo związał swoje życie działacza - był prezesem brazylijskiej federacji pływackiej, z jej ramienia dostał się do tamtejszego komitetu olimpijskiego.

Wielką karierę zrobił jednak w futbolu. W 1974 roku został prezesem FIFA, zastępując Brytyjczyka Stanleya Rousa. Głosowanie wygrał przede wszystkim dzięki poparciu przedstawicieli Afryki i Azji - kontynentów wówczas piłkarsko słabych i biednych, którym zapowiedział potężne wsparcie i zwiększenie ich udziału w światowej rywalizacji. Jedną z jego pierwszych decyzji było zwiększenie liczby uczestników turnieju finałowego z szesnastu do dwudziestu czterech - z ośmiu nowych miejsc aż pięć przypadło właśnie Afryce i Azji. Przede wszystkim jednak Havelange skupił się na zarabianiu - od początku jego kadencji FIFA stawała się coraz bardziej bogata.

Nie było to oczywiście dziełem przypadku; Brazylijczyk wywodził się przecież z mającej w swoim kraju wiele intratnych interesów. Jak sam twierdził, objął stery FIFA, mającej na koncie 20 dolarów i stary budynek. Gdy odchodził, budżet FIFA wynosił cztery miliardy, a urzędował w ultranowoczesnej, imponującej budowli. Nie miał przy tym żadnych skrupułów - przyjaźnił się z dyktatorami, w stopniu do tej pory nieznanym uzależnił piłkę od przychodów z praw telewizyjnych i reklam. Do perfekcji opanował też sztukę dyskretnego lub mniej skrytego przekupstwa. Właśnie za jego rządów prezesi małych federacji, zupełnie nie liczących się w światowej piłce, zaczęli obracać milionami - bo liczył się przecież ich głos w wyborach. System korupcyjny, który całkiem niedawno zmiotł ze sceny Seppa Blattera, powstał właśnie za rządów Havelange'a, przy jego pełnej aprobacie.

Odchodził jako honorowy przewodniczący FIFA, oddając stery swojemu byłemu podwładnemu i wychowankowi. Gdy zaczęło wychodzić na jaw coraz więcej jego ciemnych sprawek, po cichu wycofał się z członkostwa w MKOL i zniknął z FIFA. Do końca życia był jednak przekonany, że postępował zupełnie słusznie. Mariaż futbolu i pieniędzy był jego zdaniem absolutnie właściwy.

Leszek Masierak

fot. [youtube.com/The Times of India](https://www.youtube.com/The Times of India)